ORLI LOT

Styczeń — luty 1949

Rok XXIII Nr 1—2



Od Redakcji.

Spośród Kół Krajoznawczych wybiło się w roku 1948 na jedno z pierwszych miejsc Koło Gimnazjum i Liceum Żeńskiego w Zabrzu przez wydanie 6 zeszytów miesięcznika »Krajoznawcze Drogi«, przez zorganizowanie Obozu w czasie Świąt Wielkanocnych w Wiśle-Malince, a w czasie wakacyj Obozu Wędrownego wzdłuż Wisły i Odry oraz wędrówki wzdłuż wybrzeża morskiego W uznaniu wielkiego wysiłku i pięknych rezultatów, jakie Koło osiągnęło, oddajemy Mu pierwszy tegoroczny numer »Orlego Lotu«, wypełniając prawie 16 stron Jego artykułami wziętymi z »Krajoznawczych Dróg«. Szczerze mówiąc wszystkie



Delegacja z Zabrza na Zjeździe Warszawskim
Czwarta z lewej strony opiekunka Koła prof. Stefania Kowalska

n-ry »Krajoznawczych Dróg« nadają się, by je ogłosić drukiem. Niestety warunki finansowe nie pozwalają na to.

Dzielną Opiekunką Koła jest Prof. Stefania Kowalska Dzięki Jej dzielnej postawie i ofiarnej pracy oraz kilku zamiłowanym Krajoznawczyniom z przewodniczącą Koła Izabelą Murdzek na czele mogło Koło uzyskać tak piękne rezultaty. Zarząd Komisji K K M.S wyraża pełne uznanie tak Opiekunce Koła jak i Zarządowi za wydatną i ofiarną pracę i życzy Mu jeszcze wspanialszych rezultatów w roku 1949.

Numer styczniowy 1949 r. redaktor prof. Leopold Węgrzynowicz poświęcił pracom Koła Krajoznawczego Państw Gimn. i Lic Żeńsk. z Zabrza pl. Warszawski 6. (Państw. Ogólnokszt. Szkoła Jedn. Żeńsk. Nr 28 Stopnia Podst. i Lic.). Za wyróżnienie i zaszczyt ten serdecznie dziękujemy i z okazji Nowego Roku przesyłamy w swoim imieniu i w imieniu wszystkich K. K. M. S. najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia i dalszej owocnej pracy na niwie krajoznawczej Naszemu Kochanemu i Drogiemu Dziadziowi

Zarząd Koła i jego członkinie.

Zabrze.

Zabrze — leżące między Bytomiem a Gliwicami — liczy obecnie około 130.000 mieszkańców. W tej liczbie jest 48 000 pracowników najemnych. W większości są to górnicy, pracownicy przemysłu hutniczego, metalowego i chemicznego. Jest więc Zabrze w całym tego słowa znaczeniu miastem robotniczym. — Rzecz znamienna, że ogromną większość stanowią rodziny autochtoniczne, mieszkające tutaj od wielu dziesiątek lat. Ich przywiązania do ojczyzny nie nadszarpnął terror niemieckich szowinistów i germanizacyjna akcja. — Dowodem tego jest przecież ich niezwykła ofiarność i jakże imponujące owoce pracy właśnie dla Polski.

Na terenie Zabrza kopalnie wydobywają ponad 10 proc. ogólnopolskiej produkcji węglowej. W ubiegłym roku na 59 milionów ton wydobytego węgla w Polsce, Zabrze oddało państwu blisko 6.5 miliona ton. Spośród 6 czynnych tu kopalń — trzy są rozwojowe, a w pozostałych wydobycie w przyszłości raczej zmniejszy się. Z czterech czynnych koksowni, 2 odbudowano dopiero w tym roku — należy więc liczyć się z poważnym wzrostem produkcji tych placówek w roku przyszłym. Koksownie Makoszowy i Concordia wyprodukowały w ubiegłym roku 105.129 ton koksu, 320 216 ton benzolu, 12.359 ton smoły, 3 341 ton siarczanu amonu, a w roku bieżącym wykonały plan roczny już w listopadzie.

Z ważniejszych placówek przemysłowych czynne są: Zabrska Fabryka Maszyn Górniczych, Huta Zabrze, Centralne Warsztaty Gumowe, Fabryka lin i drutu, oraz Państwowa Huta Szkła,

Zabrze jest nie tylko miastem przemysłowym, lecz również rozwijającym się ośrodkiem nauki. — W 33 szkołach ogólnokształcących, w których liczbie mieści się również 7 szkół średnich. kształci się ponad 20 tysięcy uczniów. Prócz tego w sześciu podstawowych szkołach zawodowych i przemysłowych pobiera naukę 1.200 młodzieży, a w dziesięciu szkołach przemysłowych i zawodowych średnich uczy się 5.120 uczniów. Stanowiska kierownicze w tych zakładach zajęte są w wielkiej mierze przez postępową inteligencję.

Życie kulturalne Zabrza pulsuje już szybkim, ale nierównym jeszcze tętnem. Brak teatru i opery usiłują władze miejskie oraz Polska Partia Robotnicza zastąpić rozszerzeniem sieci zespołów świetlicowych, orkiestr i chórów robotniczych. — Na szczególne uznanie zasługuje inicjatywa utworzenia w Zabrzu pierwszej w Polsce Filharmonii Robotniczej.

Rozwinął się w Zabrzu handel spółdzielczy. Ponad 200 sklepów tego sektora zaopatruje mieszkańców w artykuły wszystkich branż, a Powszechny Dom Towarowy zdobył sobie uznanie i popularność.

Koło Krajoznawcze Uczennic P. Gimn. i Liceum Żeńskiego w Zabrzu.

Koło zostało założone już w 1945/6 r. W początkowych latach swego istnienia z trudem rozwijało swoją działalność. Mimo jednak ciężkich warunków, jakie wytworzyły się podczas organizacji szkolnictwa na Śląsku, Koło odbyło wycieczki do huty (2) i do Wrocławia i nad morze Gdańskie. Z lat jednak 1945/6, 1946/7 nie zostawiło Koło żadnych śladów swej działalności. Bardzo intensywnie zaczęła rozwijać się działalność Koła od 1947/8 pod przewodnictwem Izabeli Murdzek. W roku ubiegłym Koło odbyło 8 walnych zebrań, na których omawiano prace Koła i jej wyniki. W okresie zimowym odbywały się świetlice, podczas których członkinie pracowały nad mapami, redagowaniem gazetek, rozwiązywaniem konkursów i omawianiem kwestionariuszy. Staraniem Koła za najlepiej opracowane kwestionariusze zostały przyznane 3 nagrody pierwsze: książka »Dolny Śląsk«, oraz dwa bony w wysokości 1500 zł na Zjazd do Warszawy — druga nagroda: bon w wys. 1000 zł na Targi Poznańskie. Składka Koła wynosiła 5 zł. miesięcznie z czego Koło opłacało 2 zł »dziesięciny«. W maju założono swą bibliotekę, ale nie zdołano jej uruchomić.

Od marca 1948 r. Koło zaczęło wydawać własny miesięcznik pt. »Krajoznawcze Drogi«, zamieszczając w nich prace członkiń. W okresie ferii wielkanocnych został zorganizowany obóz krajoznawczy w Wiśle, w którym wzięło udział 29 członkiń. W roku szk. 1947/8 Koło odbyło następujące wycieczki: Jedną wycieczkę do Warszawy dn. 19—21 września. Cztery wycieczki do kopalń węgla. Cztery wycieczki do hut. Obóz krajoznawczy we Wiśle — Malince. Wycieczkę na Targi Poznańskie i do Gniezna. Udział w Zjeździe K. K. w Warszawie. Obóz wędrowny w lipcu 1948 r. od źródeł Wisły do ujścia i powrót doliną Odry. Łącznie zorganizowało Koło 8 krótkich wycieczek do hut i kopalń, podczas których młodzież zapoznawała się z pracą i życiem robotników, oraz pięć dalszych wycieczek.

Podczas całego ubiegłego roku szkolnego wydało Koło 15 gazetek ściennych. W bieżącym roku szkolnym tj. 1948/49 Koło podjęło dalszą pracę zapoczątkowaną przez członkinie r. ubiegłego. Przede wszystkim obecny Zarząd wyszedł z założenia, że tylko w skład Koła mogą wejść te członkinie, które wykazały się jakąkolwiek pracą podczas wakacji dla organizacji P. T. K. Temu należy przypisać, że ilość członkiń zmalała w tym roku bardzo. (Z 230 na 50 czynnych krajoznawczyń i 50 sympatyczek).

Koło odbywa co miesiąc zebrania, a co tydzień świetlice. We wrześniu i październiku Koło zorganizowało na terenie swej szkoły 2 wycieczki do Wrocławia na W. Z. O. (257 uczennic wzięło udział).

13 października 1948 r członkinie Koła zorganizowały Akademię pt. »Warszawa w słowie i muzyce«, przeznaczając 50% na odbudowę Stolicy i 50% na fundusz stypendialno-wycieczkowy.

Od początku bieżącego roku szkolnego co tydzień Koło wydaje gazetki ścienne. Komitet redakcyjny pracuje nad wydawaniem »Krajoznawczych Dróg«, które ukazują się co miesiąc.

Składka członkowska w tym roku wynosi 10 zł miesięcznie.

Opiekunka Koła: *Kowalska Stefania.* Przewodnicząca: *Murdzek Izabela.*

KRAJOZNAWCZE

DROGI

MARZEC 1948

Kilka artykułów z naszego pisma pt. »Krajoznawcze Drogi«:

Praca i życie górnika.

Śląsk! Dymy zasłaniają błękit nieba. Na powierzchni tętni życie, pod ziemią czarne, zakurzone postacie wiercą dziury w czarnym diamencie, a my siedząc w ciepłych pokojach, rzadko myślimy o pracy górnika. Czy w ogóle która z nas zdaje sobie sprawę z pracy i życia górnika? Zresztą nie dziwi mnie to wcale, przecież koleżanki pochodzą

z najróżniejszych okolic Polski, gdzie nie mówiło się o szarym człowieku pracy kopalń śląskich. Uważam jednak, że skoro żyjemy na Śląsku, nie tylko powinniśmy wiedzieć, że są tu kopalnie i zwiedzać je przy sposobności, ale również powinniśmy orientować się w życiu prywatnym górnika.

Cały tydzień, a często i w niedziele pracuje górnik w pocie czoła. »Szychta« trwa 8 długich godzin. Praca na przodku z wiertaczem jest trudna i denerwująca. Trzeba zwracać uwagę na twardość kamienia, może się bowiem zdarzyć, że skała pęknie w nieodpowiednim miejscu i zawali się na pracujących. Istnieje również możliwość natrafienia na źródło lub jezioro, czego następstwem, w wypadku nieodpowiedniego zachowania się górnika może być zalanie kopalni. Jeszcze groźniejsze niebezpieczeństwo stanowi natrafienie na próżnię, w której znajduje się gaz, ulatniający się przez najmniejszy otwór z błyskawiczną szybkością po wszystkich chodnikach.



Górnik śląski

Wiertacze napędzane są elektrycznością lub sprężonym powietrzem. Elektrycznie napędzane nie dają odczuć żadnej przeszkody (kamienia lub próżni), za to łamią się szybko i tym samym górnik musi przerwać swą pracę — napędzane sprężonym powietrzem są zarazem barometrem górnika, ale ciężko nim pracować, gdy ruch maszynowy nie może dostarczyć odpowiedniej ilości powietrza dla paruset aparatów. Oprócz tego powietrze na ścianach i przodku jest zanieczyszczone, panuje wieczny mrok, niedostatecznie rozjaśniany lampami górniczymi, pył węglowy wisi i w tak już gęstym powietrzu.

W ostatnim czasie, pomimo wszelkich zabezpieczeń i ostrożności zdarzają się często wypadki, nie zawsze zależne od górników. Na przykład kilkanaście dni temu (marzec 1948 r.) nastąpił tektoniczny wstrząs, który odczuto na jednej z kopalń zabrskich, oraz w pobliskich miejscowościach. Następstwa wstrząsu okazały się tragiczne. Mianowicie na przestrzeni 28 m zwalił się chodnik przewozowy, oraz na długości 20 m chodnik przecinkowy do filara. Zwałami spadającego

węgla zostało przysypanych kilku górników. Tego rodzaju wstrząsom naturalnie nie może zapobiec ani wiedza, ani praktyka górnika.

Kilka dni temu nieszczęśliwy wypadek wezwał górników kopalni Zabrze-Wschód do wzmożenia ostrożności. Na sztygara idącego sprawdzać prace powierzonych mu górników, zwaliły się bryły węgla. — Wprawdzie szedł chodnikiem od dłuższego czasu czynnym, jednak stemple były słabe, a węgiel poprzednimi wstrząsami pęknięty. Z tego wynika, że stemple i odbudowę trzeba częściej sprawdzać i naprawiać, jeżeli jest drewniana.

Górnik z pokolenia na pokolenie zostaje wierny swej kopalni, kilofowi i czarnym diamentom. Naturalnie jest on przyzwyczajony do tej pracy, która daje mu zadowolenie (ponieważ widzi jej wyniki) i z którą się zżył od 15 roku życia.

W dzisiejszych czasach wzrasta coraz to bardziej wydajność, do czego w znacznej mierze przyczyniło się współzawodnictwo pracy. Wprawdzie daje on piękne wyniki i po krótkim czasie norma będzie napewno przewyższała wydobycie lat ubiegłych, ale uważam, że mimo wszelkich badań lekarskich i kontroli miejsca i narzędzi pracy, nie tylko wyczerpuje ona górnika, ale zarówno obniża bezpieczeństwo pracy.

Mógłby ktoś powiedzieć, że w kopalni pracują tylko sami górnicy-rąbacze i wyłącznie ich trudem możemy ogrzewać mieszkania węglem. O nie — oprócz nich bowiem znajdują się górnicy obsługujący taśmy transmisyjne, wentylatory, pompy itp. W wielkiej mierze od nich właśnie zależy bezpieczeństwo i wydajność górnika-rąbacza. W każdej chwili muszą maszynowi być gotowi, aby zapobiec katastrofie, to też czujnie obserwują zegary wskazujące pracę wykonywaną przez daną maszynę.

Gdy górnik po tej ciężkiej pracy wraca do domu, nie jest całkowicie wyczerpany — choć tak by się nam zdawało. On ma jednak zawsze chwilę czasu aby poćwiczyć na trąbce, wyrzeźbić coś ładnego w węglu, lub pójść na zwał, skąd sprawną ręką szkicuje lub maluje ukochany swój krajobraz.

Seibert Dorota, kl. I Liceum.

(Część pierwsza zamieszczona w I numerze »Krajoznawczych Dróg« str. 13, marzec 1948).

*
* *

Łamy »Orlego Lotu« są bardzo szczupłe, a myśmy chciały wszystkim naszym koleżankom i kolegom pokazać nasze redaktorskie wysiłki i wyniki. Nie możemy przedrukować całego numeru, a wybór artykułów jest bardzo trudny. Numer marcowy i kwietniowy poświęcony był opracowaniom kwestionariusza: miasta Zabrza i m. Gliwic. Następne numery to sprawozdania z naszych obozów, wycieczek, czy ze Zjazdu.

Wakacje szkolne rozpoczęłyśmy obozem wędrownym pod hasłem:

»Od źródeł Wisły do ujścia! Powrót dorzeczem Odry!« W obozie wzięło udział 13 krajoznawczyń pod przewodnictwem opiekunki Koła Kowalskiej Stefanii:

Lista obozianek: 1. Bartnicka Barbara, ucz. kl. II liceum hum.; 2. Glajcar Aleksandra, ucz. kl. II lic. hum.; 3. Glajcar Irena, ucz. kl. II lic. hum.; 4. Rymarz Danuta, ucz. kl. II lic. hum.; 5. Seibert Dorota, ucz. kl. II lic. hum.; 6. Grochowiecka Halina. ucz. II lic. mat.; 7. Krasowska Zofia, ucz. kl. II lic. mat.; 8. Kubesa Ruta, ucz. kl. II lic. mat.; 9. Miksiewicz Jadwiga, ucz. kl. II lic. mat.; 10. Murdzek Romana, ucz. kl. II lic. mat.; 11. Szczęsna Krystyna, ucz. kl. II lic. mat.; 12. Kołacz Agata, ucz. kl. I lic. mat.; 13. Tańska Irena, ucz. kl. I lic. mat.

Obóz rozpoczął swą wędrówkę od źródeł Wisły, zwiedzając następujące miejscowości: Wisłę, Cieszyn, Bielsko, Oświęcim, Kraków, Tarnobrzeg, Sandomierz, Warszawę, Toruń, Gdańsk, Gdynię, Sopot, Hel, Ustkę, Szczecin, Poznań, Wrocław. Dzienniczek obozowy opracowywały kolejno wszystkie uczestniczki.

Wyjątek z dzienniczka obozowego: (5 lipiec 1948 r. Cieszyn). Jakże pragnęłam pojechać na obóz! Prosiłam, prosiłam nic nie pomogło. Zdrowie. zdrowie — ono pierwsze! Trudno! Jestem więc w Wiśle-Malince i choć przez dwa dni mogę się czuć obozianką, bo goszczę u siebie krajoznawczynie-obozianki Razem z nimi wybrałam się na wycieczkę do Cieszyna — dobrze, że choć to mi wolno! A oto sprawozdanie z pobytu mego na »obozie«.

Dwudniowy pobyt w Wiśle kończy się. Raniutko pożegnałyśmy Malinkę i jej góry, które spowite mgłą były przepiękne. Trochę żal nam było opuścić Wisłę, no ale trudno, musiałyśmy się z tym pogodzić, nie jesteśmy przecież obozem stałym lecz wędrownym: dzisiaj tu, jutro tam. I oto dziś jeszcze będziemy w Cieszynie.

Zwiedzanie rozpoczęłyśmy zaraz po przyjeździe, zostawiając poprzednio nasze plecaki u jednej z krewnych naszych koleżanek. Pierwsze kroki skierowałyśmy w stronę wzgórza, na którym znajdowały się ruiny zamku piastowskiego. Wzgórze ma obecnie charakter parku. Opodal od ruin zamku znajduje się kapliczka, której niewiele brakuje, aby także stała się ruiną. Jedynie wieża piastowska trzyma się w dawnym swym stanie. Cała jest obrośnięta dzikim winem, a w górze na narożnikach widnieją herby piastowskie, wskazujące i świadczące o swej prastarej historii i przynależności do Polski. Ze wzgórza roztaczają się przepiękne widoki na cały Cieszyn i jego okolice. U stóp płynie Olza, stanowiąca granicę pomiędzy naszym a czeskim Cieszynem. Idąc przez Stare Miasto, wąskimi a zarazem bardzo przyjemnymi uliczkami, przy których majestatycznie stoją wąskie i wysokie kamienice, kryjące w sobie powagę wieków, a spoglądając ze zdziwieniem małymi oczkami na roześmianą gromadkę, doszłyśmy, minąwszy most polsko-czeski, do Studni Trzech Braci. Na studni tej widnieje napis:

Roku 810 wiaropodobne założenie miasta Cieszyna przez trzech synów Leszka III króla polskiego, Bolka i Cieszka. Trzej bracia książęta: Bolko, Leszko i Cieszko zeszli się po długiej wędrówce przy tym źródle i ciesząc się zbudowali na pamiątkę miasto, które miano Cieszyn otrzymało.

Byłyśmy również przy teatrze i na Rynku, gdzie znajduje się figura św. Floriana i stary ratusz z herbem Cieszyna. Idąc do Muzeum, zwiedzałyśmy po drodze kościoły, jak: Trzech Krzyży, Św. Krzyża i inne. Gmach, w którym znajduje się muzeum, był dawniej siedzibą hr. Lewisza. Muzeum cieszyńskie w czasie okupacji zostało zniszczone, a obecne powstało z eksponatów trzech muzeów. Po zwiedzeniu, udałyśmy się na stację skąd wyruszyłyśmy w dalszą drogę.

Pusz Lida, ucz. kl. I lic.

Sprawozdanie z dni pobytu nad morzem.

Zaraz po ukończeniu naszej wędrówki, spoglądając na dnie spędzone w różnych zakątkach Polski, bardzo trudno powiedzieć gdzie najbardziej mi się podobało. Góry wywarły na mnie takie samo wrażenie jak morze, choć tak naprawdę powiedzieć nie mogę, gdyż za morzem tęskniłam przez wiele lat, dużo o nim czytałam i różne lektury zaznajamiały mnie coraz więcej z urokiem morza. Dlatego właśnie widok morza był dla mnie najładniejszym momentem całej wędrówki. Jakie morze jest piękne! Co chwila zmienia swój kolor. Fale są raz spokojne, to znów w chwilę potem unoszą się, ażeby z białymi grzbietami zginąć na brzegu, jakby się gniewały, że ich władza zaraz się kończy. Biegnąc szumią głośno. Ślicznie wygląda zalana słońcem powierzchnia morza, która błyszczy jak złoto i mieni się przy każdym najmniejszym drgnięciu wody. To morze złote rozciąga się hen daleko, gdzie styka się z niebem. Cudownie jest zanurzać się w łono chłodnej wody, która orzeźwia człowieka, a zarazem chłodzi spragnione morza ciało. Jaką przyjemność sprawia zabawa z falami, które są czasem tak silne, że potrafią unieść człowieka, tulącego się do nich. Pływając, chciałoby się jaknajdalej wypłynąć i już nigdy nie powrócić na stare miejsce. Piasek na wybrzeżu tak dobrze harmonizuje z morzem, że zupełnie nie można wyobrazić sobie morza bez niego. Wielką przyjemność sprawia chodzenie po nim i zanurzanie nóg i rąk w gorącym piasku. Zawsze będzie moim pragnieniem jak najczęściej przebywać nad morzem. Jakie biedne są kraje, które morza nie posiadają i dopiero gdzieś za granicami państwa muszą zaspakajać swą tęsknotę za bezmiarem wodnym. Z pośród miejscowości nadmorskich, które zwiedziłyśmy najbardziej podobało mi się na Helu, gdzie stojąc na małej powierzchni ziemi można podziwiać z obu stron otwarte morze.

Kubesa Ruta, ucz. kl. II. lic. mat.

22 dni obozu minęły szybko, wędrówka Pomorzem trwała krótko i oto w sierpniu można było spotkać dwie krajoznawczynie z Zabrza wędrujące już tym razem całkowicie pieszo od Świnioujścia aż do Lęborka, a następnie pół kolejami pół pieszo po Pomorzu Gdańskim i Prusach Wschodnich. Sprawozdania z tej wędrówki opracowała całkowicie Seibert Dorota ucz. kl. II. lic., która wraz z opiekunką Koła spędziła 27 dni przepięknej wędrówki krajoznawczej.

Oto wyjątek z dzienniczka sierpniowego:

Poborowo dn. 7 VII 1948 r. Dom sołtysa pożegnałyśmy już o 7·30. Dzień ten od samego rana rozpoczął się przyjemnymi niespodziankami. Przez Zalew Kamiński przewiozły nas żona sołtysa i jego siostra, spieszące do pracy, oszczędzając nam conajmniej 6 km marszu. Przez jakiś czas szłyśmy plażą. Słońce świeciło radośnie, pieszcząc nam stopy, które zazdrosne morze oblewało stale wodą. Około godz. 10, gdy upał zaczął się wzmagać, zeszłyśmy z plaży na drogę, prowadzącą wzdłuż morza, w odległości kilkudziesięciu metrów od brzegu. W parę minut potem spotkałyśmy furę z dwoma żołnierzami z marynarki wojennej. Jechali do Kamienia po prowiant. Nie dałyśmy się długo namawiać na zwiedzenie miasta, tembardziej, że obiecali nas dowieść do tego samego miejsca, skąd nastąpiło »porwanie«. O co chodzi? Przecież możemy skręcić raz z obranej trasy, najwyżej nie dojdziemy dziś do Rewalu — jesteśmy niezależne — możemy sobie na to pozwolić. Jazda furą była bardzo przyjemna. Żołnierze inteligentni i mili. Po drodze mijaliśmy prawie że niezniszczoną wioskę: Wrzosowo. Okolica ładna — widok na cały Zalew Kamiński.

Kamień jest miłym, starym miasteczkiem, z wąskimi uliczkami prowadzącymi w stronę rynku i pięknym gotyckim kościołem, zarysowującym się już wyraźnie podczas jazdy furą Żołnierze dotrzymali słowa, dowożąc nas na miejsce. Czekali nawet pół godziny na nas, aż zjemy obiad w Klubie (pyszny i tani). Po obiedzie i serdecznym pożegnaniu się z żołnierzami (otrzymałyśmy nawet od nich prezent w postaci jabłek) rozpoczęłyśmy dalszą wędrówkę od skrzyżowania ulic-szos: Dziwna, Kamień, Niechorzewo. Słońce grzało niemiłosiernie. Uf upał! Idziemy nad morze! Kąpiel była cudna. Fale biły o plecy, to znów niespodzianie przelewały się nam przez głowę, zostawiając słonawy smak Myślałyśmy o naszych oboziankach Szkoda, że nie poznały z tej strony przyjemności wędrówki. »Ach podczas obozu miałyśmy zrobić zaślubiny z morzem!« — »Nie było!« — »Dlaczego?« W jednej chwili postanawiamy to zrobić teraz — przecież jesteśmy drugi dzień nad brzegiem morza! Pierścień—wianek, z blado liliowych kwiateczków (rosły na piasku, pnące roślinki, o kruchych łodygach) uwiłyśmy natychmiast. Na plaży nie było nikogo jak okiem sięgnąć. Stanęłyśmy nad brzegiem, tak, że fale pieściły nam stopy. Przez chwilę trzymałyśmy się za ręce, cicho patrząc w tafle wody. Myśli nasze

płynęły... Nie mówiłyśmy do siebie ani słowa. Wianek zakreślił duży łuk i wpadł do wody, aby w następnej chwili ukazać się na grzbiecie fali. Kilka dobrych długich chwil obserwowałyśmy rzucony pierścień, w końcu zazdrosne morze uniosło go daleko i już nie mogłyśmy dojrzeć naszej »drobiny«. Odeszłyśmy od brzegu i wpatrzone w bezmiar wód siedziałyśmy jeszcze kilka chwil na plaży. Szczęśliwym nie biją godziny! Niestety musiałyśmy iść dalej. Szłyśmy w milczeniu. Morze zyskało sobie przyjaciółki dozgonne. Myślałyśmy o przysiędze danej tylko jemu: »Staniemy każdej chwili, gdy zawezwie naszej pomocy, do obrony granic polskiego morza«. Głęboko wrzynała się miłość Ojczyzny w serca. Dziwne, jak rzadko odczuwa się głębię tego uczucia. Podczas roku szkolnego mówi się o tym wiele i nawet często, ale nigdy jeszcze nie odczułam tej więzi z Ojczyzną tak głęboko jak w tej chwili.

Słońce za nami zaszło a właściwie skryło się za chmury. Skąd się wzięły — nie zauważyłyśmy ich przed tym. Trzeba było zrezygnować z dojścia do Niechorzewa i poszukać już teraz gdzieś schronienia. Stwierdziłyśmy, że już trzy kilometry za Poborowem. Droga którą w tej chwili szłyśmy prowadziła przez jakieś wymarłe osiedle. Domki po obu jej stronach stały puste i bezludne. Nagle deszcz lunął Stanęłyśmy pod jednym takim domkiem, z którego wnętrza dochodziły głosy. O dziwo! — Czyżby tu mieszkali ludzie? — Nie, to tylko dwie panie wracające do swych mieszkań, do Poborowa schroniły się tak jak my przed deszczem. Jedna z nich to nauczycielka Uśmiechamy się do siebie. Znajome nasze nie radzą nam wracać do Poborowa. Jest tam coprawda kilka will zagospodarowanych, ale wszystko zajęte przez gospodarzy — właścicieli i przez letników. Tak, ale chodzi o nocleg — dalej w deszcz nie możemy iść! — »Wiecie co — proszę iść na drugą stronę, tam jest jeden domek, bardzo blisko stąd, mieszkali w nim harcerze w zeszłym miesiącu — będziecie miały dobrze i spokojnie. Nie ma obawy przed nikim, bo tu wokół żywego ducha.« Deszcz lał niemiłosiernie. Domek znalazłyśmy. Harcerze zostawili idealny porządek. Obchodzimy jego wnętrze. Szczęście nam dopisuje. Na pierwszym piętrze znajdujemy materac i ławkę. Brawo! Przenosimy go do pokoju, w którym są drzwi otwierające się do wewnątrz i tak zabezpieczone na noc przed ewentualnym »napadem« zaczynamy nasze królestwo w swoim własnym domku. Była godz. 18. Zjadamy wieczerzę w postaci chleba, wędliny i jabłek i schodzimy na dół, aby przed spoczynkiem wymyć się pod studnią. Wokoło las Szum ulewy i żadnego więcej odgłosu. Zastanawiamy się, czy tych terenów nie można zaludnić? Zarośnięte, opuszczone wille sprawiają smutny obraz powojennego zniszczenia Stwierdzamy, że okolice te przed wojną były przeznaczone tylko jako osiedla letnie, bo w domkach nie ma pieców a ściany robione są z cienkich desek. Tak, ale choć w okresie ferii szkolnych można byłoby urządzać tu kolonie. Długo jeszcze rozmawiamy na górze

w »naszym pokoju«. Pozdrawiamy harcerzy, rezydujących tu w lipcu i zabieramy sobie na pamiątkę pobytu herb, zostawiony na drzwiach: kozioł obgryzający liście z drzewa. (Herb Lublina — przyp. Red.)

Seibert Dorota, ucz. kl. II. lic. hum.

Czwartek dn. 12 VIII 1948 r. Poraz pierwszy nie przepuszczono nas przez teren wojskowy, choć szosy nie było. Musiałyśmy więc zejść na plażę, choć pogoda nie była zbyt ładna i pewna. Co tam! Nic nie jest w stanie złamać naszego radosnego samopoczucia i zadowolenia z wędrówki. Idziemy raźnym krokiem nucąc pieśń marynarską: »Nie doznał przygód, kto nie służył w Marynarce...« Piosenka ładna i cudowna melodia. Chciałyśmy mieć własny tekst. Natchnienie przyszło od morza, wydm i leżącego z tyłu za nami kraju. W oka mgnieniu powstał tekst, posiadający nawet dwa zakończenia, (można śpiewać albo jedno, albo drugie, co kto woli).

»Nie dozna piękna, kto w zdłuż morza się włóczy,
Komu o uszy fala nie huczy.
Gdy mewy krzyk, i morza szum w kraj nasz uderzy,
To krzyk i hasło naszych polskich jest wybrzeży!
Więc krajoznawco spiesz się, z nami idź w zawody,
Korzystaj z morza pókiś jest młody,
Bo krajoznawcą być to szczęścia szczyt!
albo: Więc krajoznawco uwierz nam wędrowcom pieszym,
Poznać Pomorze, czym prędzej spiesz się
Bo swą Ojczyznę znać to szczęścia szczyt!«

Doszłyśmy do kanału łączącego olbrzymie jezioro Jamno z morzem. Usiadłam na jego brzegu, podczas gdy pani profesorka poszła poszukać mostku, (tytuł ten istnieje już tylko w szkole, na wędrówce jesteśmy najserdeczniejszymi przyjaciółkami). Tego dnia czułam się bardzo źle i potrzebowałam według słów opiekunki trochę odpoczynku. Siedzę sobie sama i skrobię marchewkę na drugie śniadanie, gdy słyszę głos z drugiej strony kanału: »Czy ma pani dowody?« — niezrozumiałam o co chodzi, więc odpowiadam: »Nie, nie chcę do wody, bo nie wiem czy jest głęboka.« — »Ale czy ma pani dowody?« — »Skąd dziś za zimno na kąpiel, nie pójdę do wody!« Dopiero na ponowne zapytanie zrozumiałam, o co żołnierzowi chodziło. »Tak, mam!« — To wystarczyło — poszedł sobie dalej.

Piątek 13 VIII 1948 r. Po niejakimś czasie znalazłyśmy się w bezludnej wiosce, skąd prowadziła bita droga do Darłowa, odległego stąd o kilka km. Wiatr był silny i utrudniał marsz, lecz miasto przyciągało. Gdyśmy się trochę zmęczyły, postanowiłyśmy odpocząć w rowie przydrożnym (osłona od wiatru). Nie zdążyłyśmy się jeszcze dobrze rozlokować, gdy usłyszałam turkot furmanki. W jednej chwili zapomniałam o słabości i wyskoczyłam z rowu, aby poprosić furmana o przewiezienie. Wdrapałyśmy się z radością na furę, zadowolone że choć kawałek drogi pieszej będzie nam zaoszczędzone. Rozpoczęła

się zwykła rozmowa: skąd idziemy?, dokąd?, jak i co? My z kolei zapytywałyśmy o pracę gospodarza, jego warunki, jak dawno tu jest itp. Pada odpowiedź: »Żyję jak groch przy drodze!« — »Kto idzie to go kopnie« — odpowiada p. prof. — »Naturalnie jest pan z Warszawy?« — śmieje się. Nie myliłyśmy się, nie z samej Stolicy, ale z warszawskiego, ze Skierniewic. Podjechałyśmy kawałek drogi. Do Darłowa miałyśmy już tylko 1 km. Szybkim krokiem szłyśmy dalej. Po drodze spotkałyśmy jeszcze »jednego znajomego« — tym razem Podlasiaka. Bardzo uprzejmie objaśnił nam drogę do P. C. K. W P. C. K. podjęła nas bardzo mile kierowniczka punktu, a właściwie żona kierownika, p. Malinowska. Wróciła z Niemiec z Hamburga. Opowiadała nam swoje przeżycia z obozu. Sama? — sama jest z Podlasia. Chwała Panu, ona i jej rodzina wróciła szczęśliwie, choć bez niczego, ale co ludzi poginęło! Mąż jej dotychczas jeszcze leczy się — nie chce mu się zagoić rana na nodze, którą otrzymał w Niemczech. P. C. K. jest czyste i miłe. Ściany, choć nie są świeżo malowane, to jednak nie rażą. Pościel czysta i świeża. Jak dotychczas tylko P. C. K. w Ustce nie dopisała higiena i »Opieka nad matką i dzieckiem w Szczecinie« przeczyła zasadom używania proszku D. T. T.

Leżałyśmy już w łóżkach, gdy nagle zastukano do drzwi. Weszły dwie panie jak się wyraziły: »takie same jak my«, bo również zwiedzają Pomorze... Lecz... gdy przyszło do bliższego określenia drogi powiedziały, że:... »My podróżujemy koleją wzdłuż morza!« — My szłyśmy wzdłuż morza ale nigdzie kolei nie widziałyśmy, trzeba poszukać torów, może są gdzieś ukryte w piachu. Panie były z Krakowa: jedna młoda studentka, zdaje się z geografii, druga starsza — ciocia. Wędrowały w towarzystwie młodego pana, prawdopodobnie męża siostrzenicy. Starsza z pań zwróciła się do nas z zapytaniem, czy piszemy sprawozdania z naszej wycieczki i czy będą gdzieś odsyłane do redakcji. Gdy potwierdziłyśmy jej przypuszczenie, poprosiła nas o zaznaczenie następującej uwagi: »Schody do plaży!« »Skandal, jak dotychczas, tylko w jednej Juracie widziałam schodki do plaży — powinny być wszędzie. Co to za wygoda!« Takie są wymagania niektórych ludzi: chcą, żeby to, co nam dała sama natura i gdzie nie ma jeszcze śladów cywilizacji całkowitej, stało się nudne i jednostajne, przypominające dzień powszedni. Byłyśmy zgorszone tymi uwagami i dziękowałyśmy Bogu, że niema jeszcze schodków do brzegu morza w każdej miejscowości. *Seibert Dorota*, ucz. kl. II lic. hum.

Hasła krajoznawcze podane przez członkinie naszego Koła.

1. Krajoznawstwo uczy miłości Ojczyzny.
2. Krajoznawco ruszaj w świat, czekają cię góry, lasy, woda i... przygoda!
3. Poznaj swój kraj.

*

* *

Wystawa Z. O. we Wrocławiu.

Sprawozdanie z 8 numeru »Krajoznawczych Dróg«.

Zamierzam nakreślić szkic moich wrażeń z W Z. O., czy jednak będzie na miejscu, jeśli przed tym spróbuję zaczepić o własną indywidualność to znaczy choćby wytłumaczyć, choćby tylko przed samą sobą stosunek do wielu zagadnień, który może dać łatwo wytłumaczenie właśnie takich a nie innych wrażeń.

Właściwie mało dotychczas widziałam. Może całkiem poprostu nic. Zgodnie z tym, jako człowiek mało doświadczony, napewno jestem naiwna, ale równocześnie wiele spraw przemawia mi prosto do serca, nie wywołując refleksji, wahań, podejrzeń, słowem tego wszystkiego co cechuje umysł wybitnie krytyczny, nawet pesymistyczny, bo go nie jedna już świętość zawiodła, (w indywidualnym przekonaniu), bo nie jedno na czym budował — runęło. Oczywiście nie zawsze tak bywa. Czy jednak kogo popiekło, nie dmucha na zimno?

Oglądając Wystawę nie miałam jej z czym porównać. Obraz jej padał na czyste tło, to też kolory będą silne, wyraźne, nie będzie ich zasnuwać żaden cień takiego, czy innego »ale«. Prawda jest, że grunt przygotowały zachwyty innych (dziś się zastanawiam, czy były szczere, czy obłudne, swobodne, lub wymuszone), grunt przygotowała prasa, radio. Szczytem marzeń fantastycznych młodej dziewczyny, żądnej czegoś ciekawego no i przyznajmy modnego i szczytem marzeń rozumnych, jako uczennicy XI hum. przed którą stoi egzamin dojrzałości było: zwiedzić Wystawę. Dla oka zewnętrznego nic nie stało na przeszkodzie, de facto istniały powody, dla których na pewno nie pojechałabym, gdyby... no ale to może nie należy tutaj.

Tak mi się zdaje, że życie, rozmach, bogactwo, piękno Wystawy odbija w spotęgowanym stopniu, dzięki ruinom samego miasta Wrocławia. Owszem w nim wprawdzie znać tak samo tętno życia miejskiego, jednak nieodparte wrażenie robi z n i s z c z e n i e. Było ono obok nas, nad nami, przed, za... Słusznie porównują pisarze widok wypalonych kamienic do pustych oczodołów kościotrupa. Przejeżdzałyśmy tramwajami obok zupełnie wymarłych, zarośniętych zielskiem, wiejących martwotą owych wypalonych domów, ulic i zdawało mi się, że wystarczyłoby wejść tam, stracić z oczu resztki tego, co ocalało a miałoby się wrażenie, że życie nie jest tuż, o kilka metrów, ale że go nie ma wcale. Po takich wrażeniach Wystawa! Obraz odpowiadający artystycznie chyba wysokim wymaganiom. Jasne w odmiennych stylach wzniesione pawilony, pomysłowe, sztuczne dekoracje, trawniki, klomby, kwiaty w wazonach, pomniki, dobywająca się z megafonu muzyka, to znowu głos speakera, który wtedy przygłuszał gwar i szum tłumu, płynącego szerokimi falami po wypracowanych chodnikach terenu Wystawy. Przyjemnie już było tu. Na zewnątrz pociągało wzrok tyle przeróżnych rzeczy. Mało było dnia. Przelatywałyśmy poprostu obok stoisk, map. Trzeba się było jednak trzymać pewnego porządku w zwiedzaniu.

obrazów — wzrokowo pociągało wszystko. Jeżeli coś przeoczyłam to tylko dzięki spostrzeganiu nierównomiernemu z uwagą, które to zjawisko omawia obszernie, nowa dla nas, nauka propedentyki filozofii. Dlaczego przytaczam ten szczegół? Otóż wydaje mi się, że tylko w oparciu o tak poważną naukę, jaką jest filozofia zdołam wytłumaczyć fakt, że widziałam, a właściwie nie widziałam.

Wystawa skupia dowody polskości na Ziemiach Odzyskanych. Wystawa obrazuje słowiańską obronę przed germańskim najeźdzcą. Wystawa maluje opór ducha polskiego przed planowym »Drang nach Osten«. Wystawa udawadnia, że nawet w najczarniejszych latach historii myśl wolności i nieludzka wprost wola wytrwania cechowały polskich rolników, lud, który wiary Piastom dotrzymał. Po wiekach niewoli, myśl tych ludzi, którzy żyją już tylko w swoich pokoleniach wytrysnęła ogromnym snopem iskier i z niewygasłym zapałem rwie się do budowy Ojczyzny zbiedzonej materialnie, nigdy duchowo. Ziemie Odzyskane są w poczuciu swej własnej potęgi, swych bogactw, które przez tyle lat musiały wspierać potencjał obcy, by wreszcie pod kierunkiem prawych właścicieli stanąć u boku reszty kraju w wysiłku powojennej normalizacji życia. Zresztą cel nie ogranicza się do tego. Określamy siły na zamiary istotnie strzeliste. Pięknym ich symbolem jest sławna, znana nie tylko ludziom, którzy Wystawę widzieli — iglica. Ale wystawa to nie tylko plany, zamierzenia — to przegląd naszych trzyletnich wysiłków, to realne osiągnięcia i one to właśnie na tle wspomnianych ruin, takie zrobiły na mnie wrażenie. Nie prawda, że nie możemy się równać z innymi państwami. Nie prawda, że nie mamy się czym pochwalić. Pomijając odchylenia polityczne, wszyscy przyznać muszą, że Polska stoi na wysokościach zadania, że doszliśmy do niebywałych wyników, biorąc pod uwagę klęski, które mogły nas zepchnąć na dno rozwoju. Widziałam na własne oczy, czym są dla Polski Ziemie Odzyskane, co one dają dla kraju i zaczynam rzeczywiście rozumieć, dlaczego linia na Odrze i Nysie jest linią naszego gospodarczego i politycznego życia. Wyroby swoje prezentował przemysł włókienniczy, chemiczny i metalowy, skórzany, drzewny, hutniczy — nie brakło osiągnięć rolnictwa. Był dział literatury, muzyki i sztuki. Tu nadmienić muszę, że obrazy z Wystawy zapamiętał chyba każdy zwiedzający. Prąd futurystyczny opanowuje powoli sytuację i mam wrażenie, że kiedy ludzie zaczną obrazy te rozumieć, nikt nie będzie już wzruszać ramionami przed np. niebem w zielone, czerwone, niebieskie, żółte plamy (dosłownie!) lub natura martwa, nie podobna zgoła do swoich oryginałów. Mało było dnia, dochodzę powtórnie do wniosku. Podczas powrotnej drogi, myśląc o tym co widziałam, co szłyszałam... doszłam do wniosku, że jednak mimo wszystko nie wystarczy widzieć i wiedzieć, by wierzyć. Wiarę wzbudza miłość Ojczyzny, tej zaś nie można nabyć, ani się nauczyć — z tym trzeba się urodzić.

Dzikówna Ewa, ucz. kl. XI hum.

I oto numer styczniowy dobiegł końca. Prosimy wszystkie Koła do jakich dostanie się ten egzemplarz o nawiązanie z nami korespondencji. Jesteśmy przecież jedną wielką rodziną krajoznawczą a tak mało się znamy! Może listy zbliżą nas do siebie a wakacje lub miesiące wiosennych wycieczek pozwolą nam zapoznać się ze sobą i wzajemnie ugościć w swoich miastach, czy wsiach. Adres na drugiej stronie.

Przy garncarskim kole.

Dnia 17 X 1948 r. członkinie K. K. Gimn. Ż. w N. Sączu odbyły wycieczkę do Starego Sącza, aby zwiedzić warsztat pracy garncarza Józefa Bilińskiego. To, co zobaczyłyśmy, pragnę opisać.

Przez staroświeckie wrota weszłyśmy do obszernej sieni, zastawionej glinianymi garnkami, miskami, dzbankami, następnie na podwórko, gdzie suszyły się mokre jeszcze garnki. Na podwórku jest kilka starszych budynków, szop, stos gliny garncarskiej i cmentarzysko porozbijanych wyrobów garncarskich. W jednym z budynków mieści się warsztat Bilińskiego, złożony z dwóch izb. W pierwszej znajduje się walec do mielenia gliny, jakaś paczka, trochę gliny, kilka garnków dopiero co wyrobionych, zaś w drugiej właściwy warsztat, składający się z dwóch ław. Między nimi stoi koło garncarskie, złożone z mniejszego górnego i większego dolnego koła. Koło garncarskie nazywają kręgiem. Koło Bilińskiego wprawia się w ruch przy pomocy korby, a to dlatego ponieważ ów garncarz jest już starszy. Biliński objaśnił nam, że starodawne kręgi wprawiano w ruch przy pomocy nóg, ale dla niego jest to już zbyt ciężka praca. Koło ścian stoją półki zwane piętrami. Piętro składa się z nieruchomych stojaków i ruchomych półek. Piętra te służą do suszenia garnków. Puste deski umieszcza garncarz przy swoim warsztacie, stawia na nich zrobione garnki i umieszcza cały ładunek na ramionach stojaków. Praca ta przypomina pracę u piekarza. Na jednej z ław, naprzeciw kręgu, spoczywa tzw. »mocka«. Jest to naczynie na wodę i odpadki gliny.

Biliński wyjaśnił nam, ile trudu kosztuje, zanim ze zwykłej gliny wyrobi się jakieś naczynie. Musi ona kilka razy przejść przez ludzkie ręce: najpierw trzeba znaleźć pokład gliny. Wierzchnią warstwę ziemi odwala się mniej więcej do 1 m głębokości. Później bada się gatunek i rodzaj gliny, bo może być: tłusta, piaszczysta, miękka, twarda i różnego koloru, białego lub czerwonego. Potem, o ile się nadaje jakiś rodzaj gliny, wykopuje się ją, przywozi na wyznaczony plac, później się ją tłucze, moczy, aby zmiękła i miele w walcach. Po zmieleniu dolewa się dostateczną ilość wody i wyrabia się nogami na masę, następnie »klesuje« się, czyli znów wyrabia; ale rękami, by nie była w jednym miejscu »miększa« lub twardsza. Po wyklesowaniu »zatacza się gruzełki«, są to małe kawałki gliny mniej więcej równe. Trafi-

łyśmy właśnie na moment wyrabiania naczyń. Gdy Biliński zrobił dowolną ilość tych gruzełek, zasiadł na ławie przy kręgu, a żona stanęła przy korbie i wprawiła w ruch krąg. Biliński ujął w ręce gruzełkę, położył na środku kręgu, czyli »osadził« na tzw. dnie. Później »rozdarł« ją, tzn. że zrobił dno w danym naczyniu. Potem idzie gruzełka do tzw. »słupka« czyli garncarz nadaje wysokość i kształt naczyniu. W końcu »zaczepia« kraje, które mogą być różnego kształtu np. półokrągłe, płaskie, kanciaste, ze ząbkami. Tych ze ząbkami używa się na ozdobę misek, talerzy i wazoników. Gdy naczynie jest gotowe, garncarz bierze drucik do oddzielenia naczynia od garncarskiego koła. Miski ze ząbkowanym brzegiem i malowanym dnem noszą nazwę orawek lub orawianek, mają one najlepsze powodzenie u górali.


Ceramika Józefa Bilińskiego

Naczynie gliniane składa się z różnych części: z wątoru, felcu, kraju lub brzegu. Wątor jest to podstawa naczynia wystająca na zewnątrz, była ona potrzebna druciarzom, by mieli koło czego zaczepić drut, od wątoru bowiem zaczyna się drutowanie. Felc jest to środkowa część naczynia. U dzbanka środkowa część nazywa się »pękiem« który może być równy lub pękaty, u flakonu nazywa się słupem, u garnków również nazywa się słupem, który może być smukły lub »kamienny«. Kamienny przypomina kształt kamiennych garnków fabrycznych.

Garnki i garnuszki zaraz po ich wyrobieniu muszą się przesuszyć parę dni, aby można było przylepić do nich ucho, które garncarz wykonuje jakby w cudowny sposób: Przylepia kawałeczek gliny do kraju danego naczynia i za chwileczkę wyrośnie mu spod rąk ucho, które przylepia w środkowej części naczynia.

Po przylepieniu uszu odstawia naczynia, aby uschły aż do chwili wypalania. Suszenie garnków zależy od pogody i temperatury otoczenia Widziałyśmy również piec do wypalania naczyń, wykonany przez Bilińskiego z gliny i kamieni, podobny do ogromnego kopca mrowiska. Do pieca prowadzi duży otwór, przez który wchodzi garncarz do pieca

i ustawia naczynia jedne na drugich. Gdy zapełni się piec, garncarz wychodzi i zamurowuje ten otwór.

Dokładnie nie mogę opisać ani wypalania ani malowania naczyń, ponieważ tego nie widziałam. Trzeba by było wybrać się jeszcze dwukrotnie do Bilińskiego.

Biliński do oczyszczenia warsztatu używa tzw. »nożyka« jest to stalowa blaszka, którą zeskrobuje glinę z ław. Oprócz tego do wyciągania naczynia w słup używa »lechmanki«. Jest to drzewiana deseczka, podobna do siekacza kuchennego.

W warsztacie Bilińskiego pracuje już trzecie pokolenie, ale Józef Biliński jest ostatnim z tego rodu garncarzy. Syn jego kształci się w szkole średniej w Starym Sączu i nie chce objąć warsztatu po ojcu.

W Starym Sączu oprócz garncarza Bilińskiego jest jeszcze dwóch garncarzy rodem z Jasła Jeden przybył w 1938 r. a drugi 1945 roku. Obaj są uczniami Bilińskiego.

Wszystkie byłyśmy zachwycone pracą garncarza. Opis i czyjeś opowiadanie nie dadzą wyobrażenia, jak ta praca wygląda w rzeczywistości.

Nowy Sącz, dnia 25 X 1948 r.

Gurgól Irena
Koło Krajoznawcze im. M. Konopnickiej w N. Sączu.

Okręgowy Zjazd Delegatów Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej woj. Krakowskiego.

W niedzielę dnia 14 listopada 1948 roku odbył się w Krakowie Zjazd Okręgowy Delegatów Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej — pierwszy powojenny Zjazd, na który przybyło ponad 200 młodzieży. Zjazd uświetnili goście z kół Okręgu Gdańskiego (Gdańsk, Sopoty, Tczew) i Okręgu Katowickiego (Zabrze). Obrady, które trwały przez cały dzień miały w programie sprawozdania z prac dotychczasowych, sprawozdania z obozów wakacyjnych oraz dyskusje nad dotychczasowym dorobkiem.

Zjazd obradował pod kierunkiem prezydium, które było wybrane przez młodzież spośród samych siebie, w obecności opiekunów kół. Opiekunowie w godzinach wieczornych obradowali oddzielnie na temat prac, które winny być podjęte w najbliższej przyszłości.

Dla delegatów zorganizowano specjalne zwiedzanie Katedry Wawelskiej przy świetle elektrycznym, oraz umożliwiono wzięcie udziału w przedstawieniu w teatrze im. J. Słowackiego »Sen nocy letniej«.

Zjazd, który powziął szereg rezolucji zakończył okrzyk pełen młodzieńczej werwy »Bywajcie«.

Z okazji Zjazdu Zarząd Okr. K. Kr. Mł. Szk. wydał »Biuletyn« dla wszystkich Kół Okręgu.

(—) Piotr Czapik

Z BIULETYNU
Okręgowej Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej w Krakowie.

Sekcja Okręgowa Komisji K. K. M. S. w Krakowie.

Sekcja Okręgowa Komisji K. K. M. S. powstała dopiero w maju b. r. i natychmiast przystąpiła do pracy. Najważniejszą rzeczą było zorganizować obozy letnie. Mimo spóźnionej pory, bez żadnej propagandy doszły one w lipcu do skutku, jeden żeński w Hucisku (pow. Żywiec), który poprowadziła Pani H. Kahl i jeden męski w Wiśniowej (pow Myślenice) pod kier. Prof. B. Pisza, Oba obozy trwały po trzy tygodnie i były subwencjonowane przez Zarząd Główny PTK, z ramienia którego odwiedził je Delegat Kowalski.

Oprócz tych 2 obozów Komisji odbyły się jeszcze 3 inne, a mianowicie: Zrzeszenie Kół Krakowskich miało swój obóz w Sobótce na Dolnym Śląsku pod kier. Prof. Z. Domaniewskiej, dalej Prof. Millerowa urządziła ze swym kołem (Państw, Gimn. Żeńsk. Handl. w Krakowie) obóz wędrowny po Beskidzie Babiogórskim, Orawie, Podhalu i Tartrach, wreszcie Prof. T. Prus-Wiśniowski przewędrował ze swym Kołem z Myślenic wielki szmat kraju po Mazurach i Warmii w ciągu 3 tygodni.

Rezultaty wszystkich tych obozów są znakomite. Młodzież nauczyła się bardzo wiele, poznała piękne zakątki kraju i obecnie może rozwijać idee krajoznawcze w swoich środowiskach po poznaniu metod pracy.

Dnia 10 IX b. r. na posiedzeniu Zarządu Komisji po specjalnym referacie na temat programu pracy w kołach, przedyskutowano i uchwalono wytyczne programu pracy kół krajoznawczych. Poza tym zdecydowano zwołać do Krakowa Zjazd delegatów kół z całego okręgu.

Dnia 29 X b r. odbyło się posiedzenie Komisji Okręgowej z udziałem zaproszonych wielu osób zainteresowanych. Po referacie Dr T. Prus-Wiśniowskiego z Myślenic na temat prowadzenia obozów wędrownych i po dłuższej dyskusji postanowiono rozwinąć wielką akcję obozową.

Obecnie prace nasze idą w kierunku pogłębienia działalności w kołach i zorganizowania planu wycieczek i obozów na rok 1949. Nawiązanie kontaktu z innymi Okręgami w celu ścisłej współpracy i wymiany poglądów jest również rozpoczęte.

Uwagi o ruchu wycieczkowym do Krakowa.

Wzrost nasilenia ruchu wycieczkowego młodzieży do Krakowa świadczy, że Kraków stał się drogim dla każdego Polaka. Kraków przez swe liczne pamiątki, muzea, dzieła nauki i sztuki obrazuje nie tylko historię narodu polskiego, ale daje szereg dowodów swego przodownictwa w dziedzinie walki o wolność, postęp i demokrację. Aby jednak wycieczki do Krakowa spełniły swe zadanie naukowo-poznawcze i społeczno-wychowawcze, muszą być należycie planowane i zorganizowane.

Na tle doświadczeń ubiegłego sezonu wycieczkowego nasuwa się szereg uwag, które winny wpłynąć na usprawnienie ruchu wycieczkowego do Krakowa. Największą bolączką wycieczek był brak w ich organizacji, należytej opieki i lekkomyślny przyjazd bez uprzedniego zawiadomienia. Wiele wycieczek nie czekało na zapewnienie noclegu, oraz zmieniało terminy przyjazdu, co wywoływało wielkie zamieszanie. Jedną z przyczyn zamieszania była nieudolność w organizowaniu wycieczek, brak autorytetu kierowników i dyscypliny uczestników. Często wycieczki powyżej 100 osób przybywały niepodzielone na grupy, bez sprężystego kierownictwa. Kierownicy wycieczek słabo i niedołężnie troszczyli się o ich organizację, o czym świadczą częste wypadki gubienia uczestników. Były dni, kiedy zgłaszano u nas po kilka wypadków zgubienia uczestników. Ile zaginione dziecko przeżywało wzruszeń, ile łez wylewało, a wszystko przez lekkomyślne i nieodpowiedzialne stanowisko kierownictwa wycieczki. Częstokroć odniosło się wrażenie, że kierownictwu wycieczki chodziło jedynie o wykonanie planu wycieczkowego, do której nie przygotowano młodzieży ani organizacyjnie, ani naukowo-poznawczo. Wycieczki masowe ponad 100 osób nie powinny przyjeżdżać do Krakowa w okresie największego nasilenia wycieczek.

Doświadczenia ubiegłego sezonu nasuwają szereg postulatów, od których wykonania będzie zależała sprawność ruchu wycieczkowego w najbliższym sezonie.

1. Opracowanie ścisłych instrukcyj dla wycieczek udających się do Krakowa.

2. Urządzenie kursów organizacji wycieczek szkolnych na terenie poszczególnych Kuratoriów dla nauczycieli.

3. Scentralizowanie całego ruchu wycieczek szkolnych w Inspektoracie Szkolnym Miejskim w Krakowie.

4. Ograniczenie ilości uczestników wycieczki do 50 osób, w wycieczkach zaś liczniejszych podzielenie na grupy 50 osobowe.

5. Przyjęcie za zasadę konieczności korzystania przez wycieczki z wyszkolonych przewodników, co zapewnia wycieczce fachową opiekę, ekonomiczne wykorzystanie czasu, oszczędzenie wysiłku uczestników i oszczędność w wydatkach (wyrabianie zniżek do kin, teatrów tramwajów itp.).

Jakiż pożytek z pobytu w Krakowie odniosła wycieczka, której kierownik oświadczył, że sam będzie wycieczkę oprowadzał, gdyż przed 20 laty pełnił służbę wojskową w Krakowie, a zatem zna dobrze Kraków.

6. Zakładanie na terenie szkół kół krajoznawczych, których zadaniem w szkole winno być rozbudzenie zamiłowania do planowego wycieczkowania i pogłębiania swych wiadomości zdobytych w szkole przez wycieczki.

Trudno sobie wyobrazić, by szkoła, w której istnieje i pracuje koło krajoznawcze, nie przygotowała i nie zorganizowała należycie wycieczki.

Zwracamy się z apelem od krajoznawców, by nauczali swych kolegów jak urządzać wycieczki do Krakowa, by te nie były tylko formalnością, ale ukoronowaniem programu szkolnego w ramach związania nauki z poznaniem kraju.

Mgr Czesław Blajda
Referat turystyki, krajoznawstwa i wczasów przy Inspektoracie Szkolnym Miejskim.

Adresy, które winien znać każdy krajoznawca.

Inspektorat Szkolny Miejski: Referat turystyki, krajozn. i wczasów, Kraków, ul. Sienna 2 I p.

Szkolne Schronisko Noclegowe: Kraków, ul. Wygoda 13.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze: Oddział Krakowski — Kraków, ul. Grodzka 64

Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej: Kraków, ulica Krowoderska 46 II p. m. 9.

»Orli Lot« — Redakcja — Kraków, ul. Krowoderska 46 m. 9.

Okręgowa Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej: Kraków, ul. Radziwiłłowska 27 3.

Zrzeszenie Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej: Kraków, ulica Oleandry 8.

»Ziemia« — Redakcja — Warszawa, ulica Smulikowskiego 6/8. (40 zł egz.).

»Chrońmy przyrodę ojczystą« — Redakcja, Kraków, ul. Ariańska 1. (50 zł egz.).

»Poznaj świat«, Redakcja, Kraków, ul. Szymanowskiego Boczna 17.

»Ochrona zabytków«, (150 zł egz.) Kraków, Plac Kleparski 4. Urząd Konserwatorski.

»Z otchłani wieków«, Muzeum Archeologiczne P. A. U. Kraków, ul. Sławkowska 17.

Wystawa Krajoznawcza Młodzieży Kół Krajoznaw. w Krakowie.

Z okazji Okręgowego Zjazdu Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, ruchliwy Zarząd Okr. Komisji Kół Krajoz. Mł. Szk. w Krakowie zorganizował przy pomocy Delegatów Szkół wystawę Krajoznawczą, dorobek Kół Okręgu Krakowskiego za ubiegły rok.

Wystawa obejmowała prace Kół w zakresie; monografii, zabytków sztuki, zwyczajów ludowych, pisemek krajoznawczych przede wszystkim przebogaty dorobek Kół z obozów krajoznawczych a mianowicie; Zrzeszenie Kół Krajoznawczych w Krakowie — Sobótka 7—29 VII 1948, mapy, okazy geolog.; opracowania Obozu żeńskiego Komisji K. Kr. w Hucisku 5—23 VII 1948 r. — monografie kwestionariusze, style,

wycieczki; — opracowania Obozu męskiego Komisji Kół Kr. Mł. w Wiśniowej (prof. Pisz) — zielnik, geolog. (łupki bitumiczne, węgiel); opracowania Obozu wędrownego Koła Kraj. Gimn. Handl. Żeńskiego (prof. Millerrowa) w górach. 15 VI — 30 VI 1948 r. — Poezje Jasi Wójcik, monografie, zbiory z wędrówki oraz gazetka »Z pieśnią po Polsce« i »Kronika« obozu wędrownego Koła Krajozn. Mł. Szkolnej Myślenice w wakacje 1948 r. po Warmii i Mazurach — rysunki, fotografie, opracowania.

Cały szereg prac dały Koła Krajoznawcze; Wadowice, Żywiec, Bochnia, Nowy Sącz oraz Zrzeszenie Krakowskie (Gimn. X im. Król. Wandy), które to ostatnie zebrało opracowania »budżety-rodzin«.

Prawdziwą ozdobą wystawy była biblioteka jaką posiada Zrzeszenie Kół Krajoz. w Krakowie, oraz gazetki, których tytuły niech mówią same za siebie; »Kociewiak«, »Krajoznawcze Drogi«, »Echo Podhala«, »Nasza Radość«. »Poznaj Kraków«, »Z pieśnią po Polsce«.

Na tej wystawie, która była wprost oblężona przez młodzież — ta sama młodzież zobaczyła, ile wartości posiada jej własna skromna praca w Kole Krajoznawczym. *(—) Piotr Czapik*

Wykaz Kół Krajoznawczych.

Na następnych stronach podajemy wykaz Kół Krajoznawczych według deklaracyj, jakie nam nadesłali Opiekunowie. Każdy Opiekun podpisując »deklarację« zgłasza swoje przystąpienie do Komisji Kół Krajozn. Mł. Szk. Ogłaszając ten wykaz czynimy zadość licznym prośbom Kół, które chcą wzajemnie korespondować. Wykaz ten nie jest zupełny, nie obejmuje Kół, które się zgłosiły, ale ich Opiekunowie nie podpisali deklaracji, (np. na Śląsku mamy zgłoszonych 95 Kół a tylko 35 deklaracyj). Wszelkie zmiany, jakie zaszły, prosimy zgłaszać Zarządowi Komisji (Kraków, Krowoderska 46 m. 9). Opiekunowie Kół czynnych są członkami Polskiego Tow. Krajoznawczego i otrzymują »Ziemię«. Koło uważamy za czynne, jeśli nadeszle dziesięcinę, sprawozdanie i jakąś swą pracę (odpowiedź na kwestionariusz, opis miejscowości, sprawozdanie z wycieczki itp.) i zaprenumeruje »Orli Lot«. Są Koła, które odbierają po 100 egz. »Orlego Lotu« ale są i takie, które wogóle go nie prenumerują, przez co zrywają wszelkie więzy organizacyjne z Komisją i P. T. K.

W wykazie tym brak nazwisk Opiekunów Okręgu Warszawskiego, których ewidencję prowadzi Sekcja Warszawska Komisji K. K. M. S., która podając spis Kół nie uwzględniła nazwisk Opiekunów.

Skróty nazw szkół: SP — Szkoła Powszechna, GL — Gimn. i Liceum, GLH — Gimn. i Liceum Handlowe, LP — Liceum Pedagogiczne, LAH — Liceum Administracyjno-Handlowe, MSPL — Męska Szkoła Podstawowa i Licealna, PZKH — Państw Zakłady Kształcenia Handlowego, PGHŻ — Państw. Gimnazjum Handlowe Żeńskie, SWP — Seminarium Wychowawczyń Przedszkoli.

L.p.	Miejscowość	Szkoła	Adres	Opiekun
		Kuratorium: **Białystok**		
1	Białystok	II L. G.	Fabryczna 10	Kosiński Konstanty
2	Bielsk Podl.	G.	—	Paszkiewiczowa A.
3	Łomża	G. L. H.	—	Przybyłowska Roz.
4	„	L. P.	—	Wyrzykowska M.
5	„	G. L.	—	Wnorowski P. Jan
6	Ostrołęka	G. L.	—	Kozdębina Irena
7	Suwałki	G. L.	—	Dr Maciejewska W.
8	Stawiski	S. P.	—	Brulińska Janina
		Kuratorium: **Gdańsk**		
9	Gdańsk	I G. L.	Wały Piast. 6	Pawlikowa Jadwiga
10	„	VI G. L.	N P. Wolności 57	Sikorska Halina
11	„	Śr. Szk. Odz.	Grodzka 20	Fleszarowa Aniela
12	„	Śr. Szk. Zeg.	Brzeźno, Sternicza 14	„
13	„	Śr. Szk. Met.	Sianki, Siennicka	„
14	„	Śr. S Zaw. Nr 3	Wałowa 10	„
15	Gdańsk-Wrzeszcz	L P.	Pestalociego 7	Wiśniewski
16	Gdynia	G L. SS. Ursz.	Pomorska 41	M. Rokowicz Janina
17	„	G. L. Z.	—	Dobrowolska Kaz.
18	Kwidzyń	G. L.	—	Ginter Wojciech
19	„	L. P.	Warszawska 17	Kopanicki Marian
20	Pelplin	G L.	Stolicy Biskupiej	Bystrzycka Zygm.
21	Sopot	G. L. H.	—	Wolnik Wacław
22	Tczew	L. G.	30 Stycznia 4	Ryczek F.
23	„	G L.	—	Swianiewiczowa O.
24	Wejherowo	Pr. G. L. SS. Zmartwychwst.	Klasztorna 9	S. Kruszewska J. Dr
		Karatorium: **Katowice**		
25	Będzin	IV S P.	—	Łętek Włodzimierz
26	Bielsko	L. A. H.	—	Rycikiewicz Br.
27	Bytom	I G. L.	—	Lesser Janina
28	Chorzów	L. P.	ul, Piotra 1	Guzek Franciszek
29	Cieszyn	L. P.	—	Juzwa Stefania
30	Gliwice	L. P.	—	Wanke Kamila
31	„	M. S. P. i L.	ul. Śliwki 9	Pukowska Bożena
32	Głubczyce	II Sz. P.	Stalina 4	Staszkiewicz Maria
33	Katowice	Ż S. Zaw.	—	Górnikowa Helena
34	„	G. Gosp.	—	Gądkówna Helena
35	Lubliniec	G. L. Koed.	—	Kuś Stanisław
36	Mysłowice	L. Ogóln.	—	Krzysztof Józef

L.p.	Miejscowość	Szkoła	Adres	Opiekun
37	Niedobczyce	S. dla Dorosł.	—	Nikorowicz Olga
38	Opole	II G L. Męs.	—	Morawcowa Maria
39	Paczków	G. Koed.	—	Nowara Alojzy
40	Piekary Śl.	G. L	—	Bierska Maria
41	Pszczyna	L. P.	Bogedarna 3	Turczański Kazim.
42	Pyskowice	G. L. Koed.	Tarnogórska 37	Mally Marian
43	Rybnik	G. L Koed.	—	Mazurkiewicz Łucja
44	„	P. Z. K. H.	Kościuszki	Sołtys Józefa
45	Smolnica	S. P.	—	Makar Maria
46	„	S. P.	—	Makar Maria
47	Sosnowiec	Ż. Sz. Zaw.	Karpacka 2	Golanka Zenon
48	„	L P.	Wawel 1	Klichowa Irena
49	Szopienice	VI Sz. P.	—	Górska Bronisława
50	„	Szk. Koed.	—	Czerwińska Maria
51	Tarnowskie G.	P. G. Gosp.	—	Stachowska Kamila
52	Tuczna Baba	Szk. P.	—	Pilasowa Maria
53	Ustroń Ciesz.	G. Przem.	—	Waszek Alojzy
54	Zabrze	S. P. 12	—	Ignatowicz Zofia
55	„	S. P. 20	—	Szymczakowa El.
56	„	G L. Ż	Pl. Warszawski 6	Kowalska Stefania
57	„	S P. dla Dor.	—	Kutówna Stefania
58	Zawiercie	G L. Ż.	—	Anterszlak Halina
59	„	Sz. Podst. 6	—	Słabiak Anna

Kuratorium: **Kielce**

L.p.	Miejscowość	Szkoła	Adres	Opiekun
60	Częstochowa	G. L. H.	Handlowa 1	Fuks Karol
61	„	L. Traugutta	—	Ksiba Kazimierz
62	„	S. W. Przed.	—	Omański Apolinary
63	„	I G L.	III Aleja 56	Puczyński Bogdan
64	„	III G. L.	Kościuszki 8	Mikucińska Janina
65	Jędrzejów	G. L. Koed.	—	Karczewska Kryst.
66	Kielce	G. L.	Śniadeckiego 9	Urbanek Antoni
67	„	L. P. Św Kingi	Leśna 16	Krzyżanowska U.
68	„	L. P.	„	Płochocka Elżbieta
69	Ostrowiec Św.	G. L. im. Chreptow.	—	Sawicka Leokadia
70	„	G. L. Staszica	Traugutta 13	Władich Zofia
71	Radom	G. L. Chałubińskiego	Rynek 11	Hukiewicz Maria
72	„	L. Ped.	—	Sarama Maria
73	„	G. L. Konopnickiej	—	Żelnio Tadeusz
74	„	III Ż. G. i L.	Żeromskiego 10	Gruszka Jan
75	„	G L. M.	—	„
76	„	L. A. H.	Traugutta 61	Piękoś St.

L.p.	Miejscowość	Szkoła	Adres	Opiekun
77	Sandomierz	L. Sp. Prz. Ogr.	--	Bielas Marian
78	Starachowice	L. Ogóln,	—	Cywińska Paulina
79	Solec n/Wisłą	L. Ped.	—	Przyszlak Janina
80	Szczekociny	G. L.	—	Boguszewski Bogd.
		Kuratorium: **Kraków**		
81	Biała Krak.	G. i L. H.	—	Kawiak Władysław
82	„	L. P.	Komorowiska 27	Chromy Stefania
83	Bochnia	G. i L.	—	
84	Dobczyce	„	—	Latowski Bronisław
85	Gołcza	Szk. Podst.	—	Kurdziel Władysł.
86	Goszcza	„	—	Zajączkowska Jad.
87	Jaworzno	G. i L.	—	Jabłoński Pius
88	Jordanów	G. Koed.	—	Niezięcki Antoni
89	Kornałka	Szk. Podst.	—	Leśniak Henryk
90	Witkowice Kr.	„	—	Oferta Helena
91	Kraków	I. P. G L. im. Nowodworskiego	Pl. Groble 9	Staśko J.
92	„	II. P. G. L. im. św. Jacka	Sienna 11/13	Grzybek W.
93	„	III. P. G L. im. Sobieskiego	Sobieskiego 9	Brzozowa M.
94	„	IV. P. G. L im. Sienkiewicza	Krupnicza 2	Spytkowski I.
95	„	V. P. G. L. im. Kochonowskiego	Kochanowskiego 5	Dręgiewicz T.
96	„	VI. P. G. L. im. Kościuszki	Zamoyskiego 3	Pisz B.
97	„	VIII. P. H. L. im. Witkowskiego	gen Świerczewskiego 12	Urban P.
98	„	VII. P. G. L. im. Mickiewicza	Starowiślna 48	Milewska M.
99	„	IX. P G L. im. Heene-Wrońskie	Michałowskiego 10	Staufer M.
100	„	X. P G. L. im. Król. Wandy	Oleandry 8	Berggruen J.
101	„	XI. P. G. L. im. Joteyko	Podwale 6	Piątkowski
102	„	G. L. PP. Prezentek	św. Jana 7	Nowogrodzka M.
103	„	G. L. SS. Urszulansk	Starowiślna 3	Niemczykowa Z.
104	„	G L. im. św. Rodziny	Pędzichów 13	dyr. Kuklewicz
105	„	G. L. im. Munnichowej	J. Stalina 11	Premik
106	„	G. L. OO. Pijarów,	Czapskich 5	Boguszewski
107	„	P. G. H. Ż.	Loretańska 16	Millerowa H.

L.p.	Miejscowość	Szkoła	Adres	Opiekun
108	Kraków	P. G. H. M.	Loretańska 18	Domaniewska Z.
109	„	P. G. Telek.	Łobzowska 22	Boguszewski
110	„	P. G. Spółdz.	św. Jana 22	Sendorkowa M.
111	„	P. L. A. - H.	Kapucyńska 2	Glegorski H.
112	„	P. L. Księg.—Bibliot.	św. Marka 37	dyr. Kopacz
113	„	P. L. P. Ż.	Skawińska B. 7	Klimaszewska J.
114	„	P. L. P. M.	Podbrzeźie 10	Dr Gotkiewicz M.
115	„	P. S. Zaw. Ż.	Syrokomli 21	Kaimówna
116	„	Pr. G. Kraw. im. św. Andzeja	Grodzka 54	Pospuła
117	„	Pr. Szk. Pod. H. Kaplińskiej	Łobzowska 22	Liszkowa M.
118	„	S. P. 2	Krowoderska 14	Czapik Piotr
119	„	S. P. 3	Lubomirskiego 18	Szczepkowska
120	„	S. P. 18	Topolowa 22	Pacynówna J.
121	„	S. P. 20	R. Kleparski 19	Rumansdorfer M.
122	„	S. P. 23	B. Dudzińskich 7	Suchodolska J.
123	„	S. P. 32	Król. Jadwigi 74	Kahl H.
124	„	S. P. 52	Kr. Rakowice	Lebiecka H
125	„	S. P.	Kr. Prokocim	Słomkówna
126	Krzeszowice	G. O.	—	Zintel Janina
127	„	L. P.	—	Janiszewski Roman
128	Mszana Dolna	G. L. Samorz.	—	Skulówna Wanda
129	Myślenice	S. P. 2	—	Osobliwa Maria
130	„	G. i L.	—	Wiśniowski-Prus T.
131	Nowy Sącz	G. Ż.	—	Gawrońska Maria
132	„	G. L.	—	Zieliński Bronisław
133	Ogrodzieniec	S. P.	Kościuszki 76	Podolak Mikołaj
134	Ojców	G. Koed	—	Ruman Franciszek
135	Rabka	G. H. SS. Naz.	—	Laszkiewiczówna J.
136	Rudnik	S. Podst.	—	Krzyszkowska Kr.
137	Siersza	G. L. Zw. Zaw.	—	Krill Janina
138	Skawa	S. Podst.	—	Brunwaldówna Stef.
139	Skawina	Szk. Ż. 2	—	Roza Stefania
140	Sułkowice	S. Podst.	—	Czepiel Maria
141	Tarnów	S. P. i G. SS Urs.	ul. Focha	M. Czermińska Ser.
142	Trzebunia	Szk. Podst.	—	Balara Michał
143	Wadowice	G. L.	—	Sarnicka Maria
144	Wieliczka	Szk. P. 4	—	Grabowska Bron.
145	Zakopane	G. L.	—	Waligórska Maria
146	Żywiec	G. L.	—	Bartoszewicz Jadw.

L.p.	Miejscowość	Szkoła	Adres	Opiekun
		Kuratorium: **Lublin**		
147	Krasnystaw	G. L.	—	Mazurek Kazimierz
148	Lublin	L. P.	Narutowicza 2	Walczowski Andrz.
149	Milanów	G.	—	Wiercińska Konst.
150	Radecznica	G. Bernard.	—	Szut Władysław
151	Siedlce	S. Podst. 3	Konarskiego 7	Kleinowa Adela
152	Szczebrzeszyn	L. P.	—	Klimaczyński
		Kuratorium: **Łódź**		
153	Łódź	V. G. L. Ż.	Wólczańska 121/123	Suchowska Maria
154	Łęczyca	L. P.	—	Kuźniak Dionizy
155	„	G. L.	—	Grodzka Jadwiga
156	Piotrków Tr.	L. P.	Stronczyńskiego	Kuklińska Janina
157	„	II G. L. Ż.	Słowackiego	Ostaszewska H.
158	„	I G. L.	—	Ribner Jan
159	Tomaszów M.	G. L. H.	—	Mikołajczykówa R.
160	„	G. L. H.	—	Dekowski Jan
161	„	L. P.	—	Switkowski Wład.
162	Zduny	G. L.	—	Niedziałkowska Z.
		Kuratorium: **Olsztyn**		
163	Giżycko	L. P.	Mickiewicza 112	Giembicki Michał
		Kuratorium: **Poznań**		
164	Czarnków	G. L.	—	Dydo Maria
165	Jarocin	G. L.	—	Charłampowicz M.
166	Krotoszyn	G. L.	Kołłątaja 1	Kaczyński Ludwik
167	„	L. Ped.	Zdanowska 83	Pietrakiewicz A.
168	Leszno	G. L. Miejs. Ż.	—	Smołkówna Stef.
169	Ostrów Wlkp.	I G. L. M.	—	Tosikowa Lubina
170	„	L. Og. Ż.	—	Wajdówna Stefania
171	„	II G. L.	—	„
172	Piła	G. L.	—	Małachowicz Zyg.
173	Poznań	VII G. L. Dąbrówki	Pl. Bernareyński	Maik Marcin
174	„	S. G.	Widna 1	Brzezińska Zdzisł.
175	„	G. L. Gen. Zamoyskiej	Matejki 8	Winklerowa Janina
176	„	G. L. im. Kl. Poteckiej	Przemysłowa 46	Firynówna Czesł.
177	„	I G. L.	Świerczewskiego	Jasiewicz Adam
178	„	G. L. Św. Magdaleny	—	Gudziowa Stanisł.
179	Rogożno Wkp.	G. L.	—	Plewińska Janina
180	„	S. P. 1.	—	Rudnik Tadeusz
181	Rzepin	S. P.	—	Dasdorff Hugo

L.p.	Miejscowość	Szkoła	Adres	Opiekun
182	Trzcianka L.	G. L.	—	Grunt Franciszek
183	Wągrowiec	L. P.	—	Sporakowski Tad.
184	„	G. L.	—	Pierła Franciszek
185	Wolsztyn	G. L.	—	Plucińska Jadwiga
186	Zielona G-a	G. L.	—	Pachucki Stefan
187	„	S. P. 1	—	Macibórko Stanisł.
188	Żnin	G. L.	—	Poniatowska Halina

Kuratorium: **Rzeszów**

L.p.	Miejscowość	Szkoła	Adres	Opiekun
189	Jarosław	I G. L. M.	—	Skarbowski Kazim.
190	Jasło	G. L.	—	Grzybowska Karol.
191	Jedlicze	G. L.	—	Landorf Janina
192	Rzeszów	Śr. S. Zaw. 1	—	Powązka Antoni
193	„	G. L.	—	Skupieniówna Maria
194	„	I G. L. Konarskiego	—	Dihm Stanisław
195	„	II G. L. Sobińskiego	—	Piątek Stanisław

Kuratorium: **Szczecin**

L.p.	Miejscowość	Szkoła	Adres	Opiekun
196	Bartinek	G. H.	Waryńskiego 14	Wiśniewski Józef
197	Bytów	L. P.	—	Wałczak-Tomaszewski Franc.
198	Dębno	G. L.	—	
199	Jastrowie	Sz. Zaw.	—	Marcinkowska Kr.
200	Jarszewo	Sz. P.	—	Blicharz Władysł.
201	Kolsk	Sz. P.	—	Muszalski Eugen.
202	Koszalin	G. L.	—	Buschke Halina
203	Połczyn Zdrój	G. L.	—	Zieliński Serwacy
204	Recz	Sz. P.	—	Długosz Adolf
205	Słupsk	G. L.	Bieruta 15	Piławski Leon
206	„	G. L.	—	Bukowska Maria
207	„	Śr. Szk. Zaw.	—	Mielczarska Jadw.
208	Starga d	G. Mech.	Jagiellońska 41	Budrewiczowa Ir.
209	Szczecin	L. Ped.	ul. Ordona	Chrapusta Henryk
210	Szczecinek	G. L.	—	Geniuszówna Maria
211	Świdnin	L. P.	—	Świtalski Franc.
212	Tychowo	Sz. Pod.	—	Zajączkowski Emil
213	Waicz	G. L.	—	Zaleski Jerzy
214	Wyszewo	Sz. Pod.	Szkolna 4	Cebulak Wład.
215	Złotów	G. L.	Pl. Wolności 1	Możarowski Teod.
216	„	L. Ped.	—	Kuderewicz Maria
217	„	Śr. Szk. Zaw.	—	Gapowa Małgorzata
218	Żółwia Błoć	Szk. Pod.	—	Sztama Józef

L.p.	Miejscowość	Szkoła	Adres	Opiekun
		Kuratorium: **Toruń**		
219	Bydgoszcz	S P. Konopnickiej	—	Porzychowa Maria
220	„	Śr. S. Zaw. 4	Konarskiego 2	Glesmer Edward
221	„	Sz. P. 1	Dworcowa 82	Glesmer Albin
222	„	III G. L. dla D.	—	Bulkiewicz Sewer.
223	„	G. Kopern.	Staszica	Rejewska A.
224	Chojnice	G. L.	—	Łukowska Zofia
225	Czersk	S. P. 2	—	Dobkówna Anna
226	Dębno	„	—	Górska Zofia
227	Kcynia	G. L.	—	Jędrzejewska Henr.
228	Mgoszcz	G. Niepok.	—	Chełmicka Maria
229	Świecie n/W.	G. L	—	Wiśniewska Olga
230	Toruń	G, krawieckie L. Odzieżowe	—	Starzyńska Kazim.
231	Włocławek	G. SS. Ursz.	—	Lidwin Ludwik
232	„	I G. L.	—	„ „
		Kuratorium: **Warszawa**		
233	Błonie	G. Sam.	ul. Okrzei 5	
234	Falenica	L.	Poniatowskiego 1	Wittmajer Alicja
235	Grabów	Sz. Pod.	—	
236	Grodzisk	L. Pod.	Kilińskiego 8	
237	Piaseczno	G. miej.	Zgody 4	
238	Radość	Sz. podst	Orzechowsk. 10	
239	Rembertów	G. L.	pl. Zwycięstwa 8	
240	Sierpc	G. L.	Płocka 38	Michalski Roman
241	Warszawa	G. L.	Boremlowska 6/12	
242	„	G. Odzież.	Górnośląska 31	
243	„	G. L.	Myśliwiecka 6	
244	„	Sz. podst. 122	Stawki 5	
245	„	G.	Wawelska 46	
246	„	Sz. podst 1 i 2	Marszałkowska 95	
247	„	Sz. podst. 51	Kar. Wójcika 19	
248	„	L. Drog.	Górnośląska 31	
249	„	G.	Odrowąża 75	
250	„	G.	Puławska 113	
251	„	G.	Pl. Inwalidów 10	
252	„	G.	Smolna 30	
253	„	Sz. podst. 178	Różana 22	
254	„	G.	Nowodrodzka 58	
255	„	G. L.	Barcicka 69	
256	„	G. SS. Nazaret	Czerniakowska 139	

L.p.	Miejscowość	Szkoła	Adres	Opiekun
257	Warszawa	G. Fototechn.	Stawki 5	
258	„	Sz. podst. 13	Raszyńska 22	
259	„	G. L	Kawęczyńska 12	
260	„	Sz. pod. 130	Otwocka 3	
261	„	L. P.	Bema 76	
262	„	G.	Czerniakowska 128	
263	„	S. powsz. 187	Woronicza 8	
264	„	L. P.	Otwocka 3	
265	„	G. L.	Zygmuntowska 16	
266	„	G. L. H.	Górnośląska 31	
267	„	L.	Obrońców 31	
268	„	Sz. pow. 114	Stojanowska 12	
269	„	Sz. pow. 90	Dworska 1/3	
270	„	Sz. pow. 45	Marszałkowska 29	
271	„	G.	Rakowicka 23	
272	„	G.	Jagiellońska 38	
273	„	Sz. podst. 50	Wójcika 19	
274	„	„ „ 16	Raszyńska 22	
275	„	„ „ 142	Wyścigi-Tory	
276	„	„ „ 35	Czarnieckiego 49	
277	Ursus	G.	Regulska 6	
		Kuratorium **Wrocław**		
278	Kłodzko	L. Ped.	Aliantów 6	Hermaszewska Ant.

Książki i czasopisma

która polecamy Kołom Krajoznawczym.

Dubowski Adam: »Pięćdziesiąt godzin w krainie lasów, jezior i historii«. Opowiadanie dla starszych dzieci z wycieczki po Pomorzu Zachodnim z 8 ilustracjami i mapą. — Wyd. Księgarnia Ziem Zachodnich. 1949.

Gajek Józef: »Zarys etnograficzny zachodniej części Podola«. Lublin. Nakład Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. 1947.

Gładysz Mieczysław: »Muzea Śląskie«. Szkic informacyjny. Bytom 1948. Odbitka »Nowe Kadry«. Rok III, Nr 3.

Gładysz Mieczysław: »Zagadnienia śląskiej kultury ludowej«. — Książnica-Atlas. Wrocław - Warszawa 1948. Nadbitka z Tomu II, opracowania zbiorowego »Oblicze Ziem Odzyskanych Dolny Śląsk«.

Grabowski Jan: »Mazury i Warmia«. — Biblioteka Polskiego Tow. Krajoznawczego »Piękno Polski«. — Wydaw. Nasza Księgarnia. Warszawa 1948.

Klimaszewski Mieczysław: »Krajobraz Sudetów«. Książnica-Atlas. Wrocław-Warszawa. 1948. Odbitka z T. I. opracowania zbiorowego »Oblicze Ziem Odzyskanych Dolny Śląsk«.

Klimaszewski Mieczysław: »Polskie Karpaty Zachodnie w okresie dyluwialnym«. — Prace Wrocławskiego Towarz. Naukowego. Wrocław. 1948.

Kutrzebianka Anna: »Rozwój etnografii i etnologii w Polsce«. — Polska Akademia Umiejętności. Historia nauki polskiej w monografiach XIV. Kraków. 1948.

Smajdor Edward: »Sądeczyzna w polskiej literaturze pięknej«. — Nowy Sącz. Odbitka z II tomu »Rocznika Sądeckiego. 1949.

Sosnowski Kazimierz: »Ziemia Krakowska«. Tom II. »Podgórze Karpackie«. Szczegółowy przewodnik wycieczkowy. Wydawnictwo Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Krakowie. 1949.

Zawistowicz-Adamska Kazimiera: »Żywe tradycje współdziałania na wsi«. Biblioteka Służby Społecznej. III Wydanie Polski Instytut Służby Społecznej. Łódź.

Bibliografia wydawnictw Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Odbitka z »Wierchów« rocznik jubileuszowy 1873—1948.

Ziemia i jej dzieje. Przewodnik po Pierwszej Wystawie Muzeum Ziemi. Wyd. »Muzeum Ziemi«. Warszawa 1948. Rakowiecka 8.

„Chrońmy Przyrodę Ojczystą“. Nakł. Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Kraków. Ariańska 1.

„Geografia w Szkole“. Czasopismo dla nauczycieli Polskiego Tow. Geograficznego. Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 8.

„Lud“. Organ Polskiego Towarz. Ludoznawczego w Lublinie, Aleje Racławickie 14.

„Ochrona Przyrody“. Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Rocznik 18. Kraków, Ariańska 1.

„Odrodzenie“. Tygodnik. Warszawa, Daszyńskiego 16.

„Płomień“. Czasopismo dla młodzieży szkolnej. Poznań, Matejki 66.

„Poznaj Świat“. Popularno-naukowy miesięcznik geograficzny Pol. Tow. Geografiicznego. Kraków, Szymanowskiego-Boczna 17.

„Wiadomości Muzeum Ziemi“. Tom III. 1947 Warszawa, Rakowiecka 4.

„Z Otchłani Wieków“. Dwumiesięcznik, poświęcony pradziejom Polski. Organ Polskiego Tow. Prehistorycznego i Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu, Sew. Mielżyńskiego 26/27.

„Urania“. Czasopismo astronomiczne popularno-naukowe. Organ Polskiego Towarzystwa Miłośników astronomii. Kraków, Św. Tomasza 30 m. 7.

„Ziemia“. Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy. Warszawa, Smulikowskiego 6/8.

List z Siedlec do K. Kr. U. Szkoły Św. Wojciecha w Krakowie

Mili nam nieznani Koledzy i Koleżanki!

Pewnego dnia na lekcję geografii wychowawczyni naszej klasy, a zarazem opiekunka Kółka Miłośników Przyrody, przyniosła nieznane nam dotąd czasopismo pt. »Orli Lot«, do którego było dołączone pismo informujące, jak powinno się założyć i jak kierować Kółkiem Krajoznawczym. Oddawna nasze Koło pragnęło nawiązać korespondencję z jakimś innym Kołem. Oto w tym pisemku, które nam przysłaliście, zobaczyliśmy, że właśnie Wasze Koło Krajoznawcze pragnie korespondować. My też chcielibyśmy z Wami nawiązać korespondencję, dlatego, że chcielibyśmy poznać swój kraj. Moglibyśmy Wam wiele napisać, jak pracujemy, jakie mamy dążenia itd. Więc bardzo Was prosimy, abyście chcieli z nami korespondować.

Najwięcej pracy wkładamy w nasz szkolny ogródek. W naszym ogródku niektóre zagonki mają swoje nazwy: np. »Księżyc« i »Słomiany Ogień«. Może Wy nam podacie projekt, jak resztę zagonków nazwać. Mamy także i drzewka, które mają swoje nazwy np. topola »Współpraca«, wierzba płacząca — »Szkolna Wychowanka«. Mamy w ogródku śliczny duży karmnik dla ptaków. W zimie chętnie przychodzą tam ptaszki. Najwięcej cieszymy się, gdy goszczą u nas sikorki. Nasze Kółko w tym roku będzie obchodziło 20-lecie swego istnienia.

Pozdrawiamy Was serdecznie i prosimy o odpowiedź.

Kółko Miłośników Przyrody

Szkoły Powsz. Nr 3 im. T. Kościuszki w Siedlcach ul. Konarskiego 7.

Zarząd Komisji K. K. M. S.

wzywa wszystkie Koła do wypełniania obowiązków organizacyjnych przez:

1. Nadesłanie krótkiego sprawozdania za I półrocze;
2. Wpłacenie dziesięciny;
3. Zaprenumerowanie »Orlego Lotu« w jak największej ilości egzemplarzy;
4. Wyrównanie wszelkich zaległości;
5. Nadesłanie jakiejś pracy.

Wszelkie należności prosimy wpłacać tylko czekiem P. K. O. na konto: »Orli Lot« Kraków IV-1411 zaznaczając, jaki cel ma wpłata: czy to dziesięcina, czy prenumerata, czy uzupełnienie prenumeraty za rok 1948, za ile egzemplarzy i za jaki czas.

»Orli Lot« Adres Redakcji i Administr.: **Kraków, Krowoderska 46 m. 9.**
Konto P.K.O. IV-1411. Prenumerata roczna 200 zł, cena jednego n-ru wraz z dodatkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody 40 zł.
Adres Ośrodka Krajoznawczego: **Starowiślna 48.**

Wydaje: Polskie Towarz. Krajoznawcze. Redaktor Leopold Węgrzynowicz.
Drukarnia „FORTUNA", Kraków, Lubicz 15. Telef. 552-87
M- 36476